

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury
i Środków
Przekazu**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
CZYTELNICTWA I PRAWA AUTORSKIEGO
(NR 9)
z dnia 22 listopada 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu

– podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego (nr 9)

22 listopada 2024 r.

Podkomisja stała do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego, obradująca pod przewodnictwem posła **Pauliny Matysiak (Razem)**, przewodniczącej podkomisji, omówiła:

– okres ochrony praw autorskich i przejście do domeny publicznej – stan prawny w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Rogowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Barbara Gubernat** radca w Wydziale Regulacji Cyfrowych w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Cyfryzacji, **Anna Misiewicz** prawniczka Stowarzyszenia Autorów ZAiKS oraz **Maria Drabczyk** prezes Fundacji Centrum Cyfrowe.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Jolanta Szymańska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje: informację na temat okresu ochrony praw autorskich i przejścia do domeny publicznej – stanu prawnego w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej.

Są z nami goście. Serdecznie witam pana Sławomira Rogowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jest pan Maciej Dydo, dyrektor Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu MKiDN. Jest pan Jacek Barski, naczelnik w Departamencie Prawa Autorskiego i Filmu MKiDN. Jest pani Barbara Gubernat, radca w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Cyfryzacji. Jest pani Anna Misiewicz, prawniczka Stowarzyszenia Autorów ZAiKS i jest pani Maria Drabczyk, prezes Fundacji Centrum Cyfrowe. Serdecznie państwa witam.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Poproszę o przedstawienie informacji. Może najpierw przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Proszę swobodnie dysponować tym, kto w jakiej kolejności będzie się wypowiadał, panie ministrze. Potem poproszę panią radcę z Ministerstwa Cyfryzacji i przejdziemy do dyskusji. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Sławomir Rogowski:

Dzień dobry państwu, dziękujemy za zaproszenie. Jesteśmy tutaj w mocnym składzie, wszyscy zostali przedstawieni – dziękuję bardzo za to powitanie.

Proszę pana dyrektora Macieja Dydo o zabranie głosu w naszym imieniu.

Dyrektor Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Maciej Dydo:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Dzień dobry państwu. Pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie i goście, proszę wybaczyć, że moja wypowiedź będzie trochę chaotyczna, ale ostatnio rzeczywiście dużo dzieje się w ministerstwie.

Chciałbym z tej okazji, będąc w tak szacownym miejscu jak Sejm, skorzystać i pogratulować najpierw naszym dokumentalistom, twórcom i producentom filmów dokumentalnych. Bowiem wczoraj wieczorem, na Międzynarodowym Festiwalu Filmu Dokumentalnego IDFA w Amsterdamie, wygrali sporo nagród: film „Pociągi” w reżyserii Macieja J. Drygasa dostał za nagrodę za najlepszy film w konkursie międzynarodowym – ten sam film otrzymał również nagrodę za najlepszy montaż; film „Gość” Zuzanny Solakiewicz i Zviki Gregory’ego Portnoya, wyprodukowany przez panią Marę Krauss uzyskał nagrodę za najlepsze zdjęcia. To ogromny sukces polskiego filmu, w szczególności filmu dokumentalnego. Dziękuję.

Droży państwo, czas ochrony prawnoautorskiej w Polsce, Europie i na świecie oraz domena publiczna to chyba jeden z szerzej dyskutowanych tematów, jeżeli chodzi o historię prawa autorskiego w ogóle, bowiem w historii tenże czas ochrony był wielokrotnie wydłużany, co było uzasadniane koniecznością zapewnienia pewności obrotu gospodarczego i racjonalnej ochrony twórców. Ten czas jest ściśle regulowany konwencjami międzynarodowymi, poczynając od konwencji berneńskiej. Jest również zharmonizowany jako pierwsze zagadnienie dotyczące ochrony prawnoautorskiej w Unii Europejskiej – pierwsza dyrektywa na ten temat została wprowadzona w 1993 r., więc jeszcze zanim Wspólnota Europejska stała się Unią Europejską, była to dyrektywa Wspólnoty Europejskiej. Dzisiaj obowiązującą dyrektywą jest Dyrektywa 2006/116/WE.

Czas ochrony to również w pewnym sensie zagadnienie szeroko dyskutowane społecznie. Ponieważ mamy końcówkę roku, przypomnę, że 1 stycznia co roku uznawany jest za Dzień Domeny Publicznej. Jest to taki moment, w którym utwory z określonego roku wchodzi do domeny publicznej, czyli gasną wówczas autorskie prawa majątkowe, co powoduje, że te utwory mogą być szeroko rozpowszechniane. Możliwe jest korzystanie z nich, tłumaczenie ich i wszelkie inne praktyki dopuszczalne w granicach prawa.

I żeby państwu uświadomić, dlaczego Dzień Domeny Publicznej jest ważny – w roku 2024 weszły do niej utwory takich autorów jak Konstanty Ildefons Gałczyński, Kornel Makuszyński czy Julian Tuwim, a więc znane nam wszystkim utwory takie jak: „Teatrzyk Zielona Gęś”, „Lokomotywa”, „Ptasie radio”, „Słoń Trąbalski”. Myślę, że wszyscy wychowywaliśmy się w takim duchu, żeby znać te utwory. Ale także: „O dwóch takich, co ukradli księżyc”, „Szatan z siódmej klasy”, „Awantura o Basie”. A w przestrzeni międzynarodowej do domeny publicznej weszły chociażby takie utwory jak „Steamboat Willie”, czyli słynna Myszka Miki.

Przechodząc do charakterystyki tego, czym jest czas ochrony prawnoautorskiej w Polsce – obowiązująca, polska Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych przyjmuje dualistyczną koncepcję praw autorskich, dzieląc je na autorskie prawa osobiste i autorskie prawa majątkowe. Te pierwsze, czyli te, które chronią więź twórcy z utworem, są nieograniczone w czasie. Nie gasną nawet po śmierci twórcy i ich wykonywanie jest możliwe w sposób nieograniczony w czasie. W konkretnych sytuacjach, instancjach nasze prawo ustanawia również instytucje, które zajmują się ochroną tychże praw osobistych w szczególny sposób. Tak jest w przypadku dorobku Fryderyka Chopina, gdzie ustawa, która wprowadza szczególny tryb ochrony, stanowi, że nie narusza ona ustawy o prawie autorskim, natomiast upoważnia Narodowy Instytut Fryderyka Chopina do wykonywania tychże praw osobistych związanych z dorobkiem tego szczególnego dla nas twórcy.

Natomiast autorskie prawa majątkowe jako prawa zbywalne, które zapewniają tak naprawdę możliwość gospodarczego obrotu wszystkim przedmiotom ochrony prawnoautorskiej, są ograniczone w czasie. Zgodnie z polskim prawem, co do zasady ochrona praw autorskich majątkowych trwa przez całe życie twórcy i upływa po 70 latach od dnia jego śmierci. Jest to podstawowa zasada, aczkolwiek funkcjonujący w naszym systemie prawnym art. 36 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych wskazuje również na inne, szczególne sposoby określania czasu tejże ochrony. I tak, w przypadku utworu, którego twórca nie jest znany, czyli kiedy mamy do czynienia z anonimem bądź pseudonimem, gdy nie jest ujawniona tożsamość autora i pozostawia wątpliwości co do tego, kim jest autor, ochrona trwa 70 lat od rozpowszechnienia tegoż utworu.

Ochronę w odniesieniu do utworu, gdzie autorskie prawa majątkowe przysługują na mocy ustawy innemu niż twórca podmiotowi, liczy się 70 lat od daty rozpowszechnienia utworu, a gdy nie utwór nie został rozpowszechniony, to od daty jego ustalenia. Przypomnę, że dotyczy to takich kategorii dzieł jak: dzieła zbiorowe i pracowniczego utwory komputerowe. To jest wprost określone w ustawie.

W odniesieniu do utworu audiowizualnego, który, jak wiemy, jest utworem, na którego kształt wpływa twórczość wielu twórców jednocześnie, ustawa – zgodnie z katalogiem, który jest określony w dyrektywie z 2006 r. – ustanawia, że ten 70-letni okres liczy się od śmierci ostatniego z czterech wskazanych współtwórców. A są nimi: główny reżyser, autor scenariusza, autor dialogu oraz kompozytor muzyki skomponowanej w sposób dedykowany do danego utworu.

Natomiast w odniesieniu do utworu słowno-muzycznego – jeżeli utwór słowny i utwór muzyczny zostały stworzone specjalnie dla danego utworu słowno-muzycznego, to 70-letni okres ochrony liczy się od śmierci najpóźniej zmarłej osoby spośród tychże współtwórców. Po upływie okresu ochrony, określonego w ten sposób w ustawie, utwory przechodzą do domeny publicznej. W praktyce oznacza to, że każdy może swobodnie, nieodpłatnie korzystać z tychże utworów w przestrzeni publicznej.

I już. Na wstępie określiłem dokładnie przykłady tychże utworów, które przeszły w tym roku do domeny publicznej. Ważnym jest jeszcze wskazanie na to, że ten okres 70-letni liczony jest w pełnych latach następujących po roku, w którym nastąpiło zdarzenie, od którego zaczyna się bieg tychże terminów. Czyli na przykład śmierć twórcy w 1954 r. nie oznaczała, że od 1 stycznia 2024 r. te utwory weszły do domeny publicznej. Wejdą one do niej w roku następującym, a więc w 2025 r.

Tak jak już wspominałem, jeżeli chodzi o przestrzeń międzynarodową, to w przypadku UE okres ochrony praw autorskich jest regulowany Dyrektywą 2006/116/WE Parlamentu Europejskiego i Rady Europy w sprawie czasu ochrony prawa autorskiego i niektórych praw pokrewnych. Ten okres ochrony określa się tamże na 70 lat od śmierci twórcy. I w zasadzie wszystkie te szczególne terminy, o których mówi nasza ustawa i które już scharakteryzowałem, wywodzą się właśnie z tejże dyrektywy.

W przestrzeni międzynarodowej aktem, który jest punktem odniesienia do ustanawiania czasu ochrony – i który nie jest już tak jednolity jak w UE – jest konwencja berneńska, a w szczególności tekst z 1971 r., gdzie określono wówczas minimalny czas ochrony na okres życia autora i dodatkowo 50 lat od jego śmierci.

W Stanach Zjednoczonych ochrona praw autorskich jest uregulowana trochę inaczej. To znaczy w zależności od tego, kiedy dany utwór powstał, uzależnia się w niektórych przypadkach ochronę od daty pierwszej publikacji. A tak prawa autorskie do utworów stworzonych po 1 stycznia 1978 r. – co jest efektem Copyright Term Extension Act, przyjętego 1978 r. przez Kongres Amerykański – trwają przez całe życie autora plus 70 lat. Natomiast jeśli utwory zostały opublikowane przed tą datą i są utworami anonimowymi lub opublikowanymi pod pseudonimem, to są chronione przez 95 lat od pierwszej publikacji tego utworu.

Powoduje to często pewien dysonans nie tylko poznawczy, ale i prawny, gdzie w różnych krajach konkretne utwory już przestały być chronione, a w Stanach Zjednoczonych jeszcze są. Podaje się w piśmiennictwie przykład powieści „Rok 1984” George’a Orwella, który na przykład w Wielkiej Brytanii i w UE wszedł do domeny publicznej w 2021 r., a w Stanach Zjednoczonych znajdzie się tam dopiero w 2044 r.

Warto wspomnieć również, że zupełnie inne reguły dotyczą ochrony praw pokrewnych, dlatego że okres ich ochrony uzależnia się od różnych zdarzeń i jest on zróżnicowany w zależności od kategorii tychże praw. Przypominam, że prawa pokrewne są również przedmiotem regulacji ustawy o prawie autorskim i prawie pokrewnym. I tak prawo do artystycznych wykonania jest chronione przez 50 lat od momentu ustalenia, czyli de facto wykonania utworu, chyba że ten wykonany, ustalony utwór został utrwalony i następnie opublikowany – wówczas to 50 lat liczy się od daty publikacji, a nie wykonania, czyli ustalenia utworu.

W przypadku prawa majątkowego do nadeń, ochrona sygnału – tak zwanego telewizyjnego czy radiowego – trwa 50 lat od pierwszego nadania programu. Nowo wprowadzone

prawo do publikacji prasowych online w ramach świadczenia usług drogą elektroniczną, które zostało wprowadzone dyrektywą o prawie autorskim i prawach pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym (DSM), nad którą mieliśmy przyjemność pracować w tym roku, wygasa z upływem dwóch lat następujących po roku, w którym publikacja prasowa została rozpowszechniona po raz pierwszy.

I takim najbardziej skomplikowanym, jeśli chodzi o czas trwania utworu, przedmiotem praw pokrewnych są fonogramy, bowiem ich ochrona gaśnie z upływem 50 lat następujących po roku, w którym fonogram został sporządzony. Podobnie jest z wideogramami, ale jeżeli w przypadku fonogramu, tenże fonogram został opublikowany w czasie tych 50 lat, to wówczas ochrona jest przedłużona z mocy prawa do 70 lat od publikacji. Podobnie jeśli fonogram utrwalony, sporządzony został rozpowszechniony – wówczas ta ochrona jest wydłużona do okresu 70 lat od okresu rozpowszechnienia. A jeżeli mamy zbieg polegający na tym, że mamy zarówno publikację, jak i rozpowszechnianie fonogramu, to wówczas prawa do fonogramów są chronione z okresem upływu 70 lat od pierwszego z tych zdarzeń.

Jeżeli chodzi o prawa do pierwszych wydań i wydań krytycznych – to też są prawa pokrewne – to ich okres ochrony wynosi odpowiednio: w przypadku pierwszych wydań, czyli w takich sytuacjach, kiedy prawo do utworu już wygasło, ale nigdy nie został on publikowany i ktoś decyduje się na pierwszą publikację takiego utworu, odnalezionego na przykład w jakichś zbiorach, nasze ustawodawstwo przyznaje ochronę 25 lat od pierwszego wydania takiego utworu – to jest też prawo pokrewne wydawcy; w przypadku wydań krytycznych lub naukowych, w stosunku do utworów, do których prawa autorskie majątkowe już wygasły, te wydania są chronione przez okres 30 lat od daty publikacji – oczywiście ta ochrona przysługuje wydawcy.

Wspomnę jeszcze o tym, że długi czas ochrony często powoduje komplikacje w przypadku, kiedy ktoś jest zainteresowany rozpowszechnieniem bądź jakąkolwiek formą korzystania i nie jest w stanie zidentyfikować twórcy bądź określić jego miejsca zamieszkania, nie może się z nim skontaktować. Nie ma wtedy możliwości uzyskania licencji w sposób prawidłowy, związany z prawem. Dyrektywą, która została przyjęta w 2012 r., a w Polsce wdrożona w 2015 r., wprowadzono więc do prawa europejskiego i prawa polskiego szczególne przepisy o tak zwanych utworach osieroconych. Te przepisy dają określonym podmiotom, które mają charakter publiczny – archiwom, bibliotekom, nadawcom publicznym – możliwość korzystania z tych utworów osieroconych, które są w ich zbiorach, w związku z prowadzoną działalnością statutową. Nie ma natomiast regulacji ze względu na zapewnienie określonego poziomu bezpieczeństwa dla twórców, umożliwiającej komercyjne korzystanie z takich utworów.

W zasadzie ta charakterystyka stanowi wstęp. I jesteśmy dalej gotowi do rozmowy na ten temat. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

I poproszę teraz panią Barbarę Gubernat, radcę w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Cyfryzacji.

Radca w Wydziale Regulacji Cyfrowych w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Cyfryzacji Barbara Gubernat:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, w imieniu ministry cyfryzacji przede wszystkim bardzo dziękuję za zaproszenie na posiedzenie podkomisji. Nazywam się Barbara Gubernat, jestem radcą w Wydziale Regulacji Cyfrowych w Departamencie Współpracy Międzynarodowej, gdzie obecnie pracujemy między innymi nad wdrożeniem do polskiego porządku prawnego Aktu o usługach cyfrowych (DSA). Zresztą w ramach tego procesu legislacyjnego współpracujemy również z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego.

Od razu chciałabym zaznaczyć, że zagadnienia będące tematem dzisiejszego posiedzenia, jak i w ogóle tematyka praw autorskich, leżą przede wszystkim w kompetencji ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Jednak jeśli podczas dzisiejszej dyskusji pojawią się jakieś zagadnienia czy postulaty związane z cyfryzacją, to oczywiście postaram

się w miarę możliwości do nich odnieść. Jednak wydaje mi się, że na tym etapie i przy tak szeroko zakrojonym temacie posiedzenia, nasza rola – przynajmniej teraz – będzie raczej miała charakter pomocniczy. Z zainteresowaniem wysłuchałam wystąpienia pana dyrektora i jestem gotowa do udziału w dyskusji, jeśli pojawią się jakieś pytania związane z naszym zakresem działalności. A na tym etapie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

W takim razie otwieram dyskusję. Zapraszam do zgłaszania się. Myślę, że warto podkreślić, że prawa autorskie towarzyszą nam na co dzień w sposób, którego czasem nawet nie zauważamy. Korzystamy z nich przecież nie tylko jako odbiorcy i twórcy. Mamy też czasami styczność z dziełami, do których prawa autorskie wygasły. O tym też była mowa, mówił o tym pan Maciej Dydo. Dzięki temu możemy też swobodnie korzystać z dziedzictwa kulturowego.

Mam takie pytanie – część odpowiedzi usłyszałam, ale może warto byłoby doprecyzować – jak to wygląda ze strony ministerstwa? Czy państwo napotykaacie w swojej pracy trudności właśnie w obszarze ustalenia praw autorskich albo dostajecie zgłoszenia ich dotyczące? Czy są sytuacje, w których na przykład konkretne podmioty, wydawcy zgłaszają problemy z ustaleniem stanu prawnego utworów albo dzieł? I w jakich sytuacjach to ustalenie stanu faktycznego do praw autorskich bywa problematyczne?

Wydaje mi się, że to może być pytanie, gdzie odpowiedź pozwoli być może wydawcom bądź potencjalnym wydawcom zrozumieć, jak ta problematyka odnosi się do ich branży – co w sytuacji, w której ktoś chciałby wydać jakiś utwór, co do którego nie ma pewności, jaki jest stan faktyczny związany z prawami autorskimi? Jak powinien to zrobić, do kogo się zgłosić? Może jest jakaś modelowa ścieżka postępowania? Będę zobowiązana za odpowiedź na te pytania, ale zachęcam i gości, i państwa parlamentarzystów do włączenia się w dyskusję. A jeśli nie ma pytań, to poproszę o odpowiedź.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Szanowni państwo, oczywiście zdarzają się problemy dotyczące interpretacji ustawy o prawie autorskim i my jako urząd odpowiadamy na wszystkie zapytania obywateli, które do nas wpływają. Szczerze mówiąc, nie ma wielu pytań tej natury, którą wskazała pani poseł. Jeżeli takowe się pojawiają, to przedstawiamy informację dotyczącą tego, jak wygląda ochrona prawno-autorska, od jakich podmiotów należy uzyskać licencję, jeżeli chciałoby się zrealizować projekt, który wymagałby wykorzystania objętego ochroną utworu bądź przedmiotu prawa pokrewnego.

Jeżeli dotyczy to jakiejś szczególnej sytuacji, to również wskazujemy ścieżki albo ograniczenia wynikające z natury prawa, bo pojawiały się zapytania dotyczące chociażby tego, czy można korzystać z dzieł osieroconych w komercyjny sposób i w jaki sposób. W dzisiejszym stanie prawnym w zasadzie to nie jest możliwe. Tak że, szczerze mówiąc, każde pytanie, które jest zadane departamentowi, znajduje swoją odpowiedź. Nie wiem, czy to wystarczające.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Myślę, że tak.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

W wielu sytuacjach pomocniczą w stosunku do ministerstwa rolę pełnią organizacje zbiorowego zarządzania, które zarządzają prawami do określonych repertuarów związanych z zezwoleniem, które jest wydawane przez ministerstwo. Wiele wyjaśnień dotyczących tego, w jaki sposób dokonywać zakupu licencji czy korzystać z utworów, opierając się na dozwolonym użytku, jest przedmiotem opracowań, które są publikowane na stronach tychże organizacji, a także takich, które w sposób statutowy zajmują się prawem autorskim, jak na przykład Fundacja Legalna Kultura.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

To też informacja dla tych, którzy będą oglądać, być może teraz oglądają transmisję posiedzenia albo będą ją odtwarzać w przyszłości, żeby te zapytania do państwa kierować.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Zapraszamy serdecznie.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

To jedna rzecz. Być może będą też inne pytania. Nie chcę wskazywać i wyciągać, ale wiem, że jest pani Anna Misiewicz ze Stowarzyszenia Autorów ZAiKS. I być może jakaś perspektywa właśnie ze strony twórców, przedstawicieli twórców mogłaby się pojawić i wzbogacić dyskusję.

Prawniczka Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Anna Misiewicz:

Oczywiście z chęcią skomentuję. Nie wiem, czy mam dodać informację do wypowiedzi pana dyrektora Dydo – jeżeli chodzi o Stowarzyszenie Autorów ZAiKS, to ono zbiorowo reprezentuje prawa określonych kategorii twórców. Zgodnie z decyzją ministra kultury, tymi, które podlegają naszej ochronie, są: utwory muzyczne, części wkładowe do utworów audiowizualnych i w tym momencie utwory plastyczne i fotograficzne. Ale tak naprawdę zrzeszamy całe środowisko twórcze w Polsce, czyli nasi członkowie niekoniecznie muszą być przez nas zbiorowo zarządzani. Ale to też oznacza, że w wielu sytuacjach takich licencji udzielić nie możemy, ponieważ jest to poza naszym zakresem pozwolenia.

Natomiast jeżeli zdarzają się takie sytuacje, że ktoś zwraca się do nas o pomoc, na przykład w ustaleniu uprawnionych do danego utworu albo prośby o kontakt, to o ile mamy na to zgody wynikające z rozporządzenia o ochronie danych osobowych, to takie zgody przekazujemy – po prostu łączymy zainteresowanych z twórcami lub ich spadkobiercami. I jeżeli chodzi o naszą pomoc, to to są takie prośby, które bardzo często wpływają też z zagranicy. Ja akurat zajmuję się współpracą zagraniczną, więc staramy się – o ile to jest możliwe i takie dane mamy – przekazywać je zainteresowanym podmiotom w zanonimizowany, zabezpieczony sposób.

Co do zasady, myślę że warto podkreślić, że czas ochrony prawa autorskiego, tutaj często określany jako problematyczny czy stwarzający w jakiś sposób trudności, jest też podstawowym uprawnieniem dla twórców, których chronimy. I zdaję sobie sprawę z tego, że dostęp do kultury powinien być realizowany w jak najszerszy sposób, ale nie kosztem twórców, więc ten czas ochrony, który obowiązuje, jest zdecydowanie optymalny. Widzę, że chyba nie ma takich sygnałów, żeby ktoś mówił o jego przedłużaniu w skali unijnej czy światowej. Są państwa, które ten czas ochrony mają dłuższy. Niewiele jest takich przykładów – na przykład Meksyk z ich 100-letnim prawem ochrony. Natomiast, tak jak mówię, ten 70-letni jest optymalny z punktu widzenia twórców, którzy mają w ten sposób zabezpieczone możliwości dalszego tworzenia, dalszego kreowania kultury i, co do zasady, zabezpieczenia swoich interesów finansowych i moralnych.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Dziękuję bardzo.

Czy są jakieś pytania?

Poseł Jacek Świat (PiS):

Chciałbym dopytać.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Czy są przypadki łamania praw majątkowych? Czy spotykacie się z tym państwo? Czy macie takie interwencje?

Prawniczka Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Anna Misiewicz:

Co do zasady, to oczywiście, że spotykamy się z sytuacją łamania praw autorskich majątkowych. Tak jak mówię, w naszych kompetencjach leży przede wszystkim zbiorowy zarząd. Czyli w tej sytuacji, w której utwory podlegające ochronie ZAiKS i będące przez nią zbiorowo zarządzane są eksploatowane bez odpowiedniej licencji, ZAiKS interweniuje. Mamy procesy na bardzo różnym poziomie. To mogą być procesy z nadawcami, z reemitentami, z mniejszymi dużo podmiotami. Zazwyczaj tak naprawdę staramy się dojść do sytuacji, w której eksploatowany utwór jest prawidłowo

wynagradzany na podstawie licencji, jeżeli chroniony jest repertuarem ZAiKS. Może to dotyczyć: koncertu, nadania telewizyjnego, reemisji, bardzo wielu pól eksploatacji. Co do zasady, zarządzamy nimi zbiorowo.

Są też sytuacje naszego specjalnego zarządzania wielkimi prawami, czyli prawami dramatycznymi. Tak naprawdę wtedy występujemy w imieniu konkretnego twórcy. Nie jako organizacje zbiorowego zarządzania, tylko dzięki naszym uprawnieniom wynikającym z umów z twórcami. Tak jak mówię, ponieważ zakres naszej działalności jest ograniczony do tego typu utworów, o których mówiłam, to na przykład wydawanie książek bez pozwolenia nie leży w gestii naszej organizacji.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Dopytam o jeszcze jedną rzecz – o rozwinięcie wątku utworów osieroconych. Pan Maciej Dydo mówił, że mogą z nich korzystać podmioty, które prowadzą swoją statutową działalność, taką jak biblioteki czy archiwa; i że w Polsce nie można z nich korzystać w sposób komercyjny. I tu chciałam się dopytać – to korzystanie, jeżeli mówimy o instytucjach publicznych, to jest, jak rozumiem, kwestia na przykład korzystania w czytelni, na miejscu w archiwum? Publikacja takiego utworu nie jest możliwa przez bibliotekę czy archiwum? Czy państwo pracujecie też nad jakimiś rozwiązaniami, które pozwoliłyby korzystać z tych utworów?

Bo rozumiem, że tutaj poruszamy się po terenie ziemi niczyjej; że trudno określić prawa, które komuś przypisują. Ale też mamy sytuację patową, bo nigdy czy przez kilkadziesiąt lat autora się na pewno nie ustali. I co wtedy? Bo jednak nawet skorzystanie z danego dzieła na miejscu, w czytelni ogranicza dostępność tych dzieł, tych utworów dla czytelników. Patrząc tutaj właśnie od strony bibliotekarza, od strony archiwisty. Bo, jak rozumiem, takie prawa wyłączają też udostępnienie na przykład w bibliotekach cyfrowych, takich bibliotekach jak Polona, żeby każda osoba, niezależnie od miejsca łączenia, mogła się zapoznać z daną publikacją, rękopisem, dziełem.

Myślę, że ten wątek może być ciekawy. I czy w ogóle państwo myślicie, żeby może to jeszcze jakoś uregulować? Albo poszukać rozwiązań, które z jednej strony nie łamałyby praw twórców, ale z drugiej wychodziły na przeciw oczekiwaniom odbiorców?

Poseł Jacek Świat (PiS):

Oczywiście przychodzi na myśl casus Józefa Mackiewicza i tego, jak jego spadkobierczyni Barbara Topolska uniemożliwiła reedycję wydań. Ale to są książki, które już kiedyś zostały wydane, one są w bibliotekach, w zbiorach prywatnych. I tu jest pytanie, jak i na ile można z nich korzystać? Czy istniejące już wydanie można sobie skserować i komuś ten rozdział podarować? Tu jest dużo pytań formalnych. Uzupełniając to, o co pyta pani poseł – czy państwo spotykacie się też z takimi sprawami?

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Szanowni państwo, przypomnę, że to jest kwestia regulowana dyrektywą europejską, więc my jako państwo nie możemy samodzielnie wdrażać rozwiązań, które byłyby w kontrze do tego, co dyrektywa unijna stanowi. Pamiętajmy, że mamy do czynienia z prawami, których ochrona nie wygasa. A ta regulacja, która została wdrożona przez Unię Europejską, a następnie przez Polskę w 2015 r., ma tak naprawdę odpowiedzieć właśnie na pytanie związane z brakiem dostępności z uwagi na bardzo szczególny problem, czyli brak możliwości zidentyfikowania autora czy, pomimo jego zidentyfikowania i wszelkich możliwych czynności podjętych w tym zakresie, brak możliwości skontaktowania się z nim bądź jego spadkobiercami w celu uzyskania licencji.

Dlatego ta dyrektywa umożliwia określonemu katalogowi podmiotów – i są to: niezamknięte biblioteki dostępne dla publiczności, w tym akademickie, placówki oświatowe, muzea, archiwa, instytucje odpowiedzialne za zachowanie dziedzictwa filmowego i muzycznego, czyli na przykład FilMOTEKA Narodowa – Instytut Audiowizualny oraz nadawcy publiczni – w ściśle określonym zakresie dotyczącym ich zdań statusowych mogą zwielokrotniać i udostępniać online tego rodzaju utwory. Dlatego dostępność tych utworów dla szerokiego grona odbiorców jest dzięki tej dyrektywie zapewniona via instytucje

zaufania publicznego, które realizują misję publiczną. I to jest ten podstawowy cel, który wypełnia zarówno dyrektywa, jak i nasza legislacja.

Natomiast nie zdecydowano się otworzyć tego dostępu szerzej z uwagi na to, że mogą zdarzyć się przypadki – i ta dyrektywa reguluje też to, co się wydarza w takim momencie – kiedy twórca nagle się ujawnia, odnajduje się albo zostają zidentyfikowani jego spadkobiercy, którzy w sposób przewidziany prawem, również naszą ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych, są uprawnieni z tytułu korzystania, mają wszelkie uprawnienia wynikające z monopolu autorskich praw majątkowych. Wówczas przepisy te przewidują odpowiednie rekompensowanie im tego, że te utwory były udostępniane bez ich zgody. Pamiętajmy więc o tym, że to jest pewnego rodzaju regulacja, która musi zapewniać równowagę ochrony i dostępu. I dlatego w ten szczególny sposób, czyli via instytucje zaufania publicznego, pozwala na udostępnianie im tychże utworów online.

Jeszcze ważna rzecz – pani zapytała, czy ktoś może pójść i przeczytać taki utwór w bibliotece. Oczywiście, że tak, bo poza dozwolonym użyciem...

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Nie, pytałam o coś trochę innego. Bo to, że można przyjść do biblioteki, czytelni i coś przeczytać, to jest jasna sprawa. Mi raczej chodziło o to, czy ten dostęp jest ograniczony tylko do konkretnego miejsca, gdyż na przykład wiemy, że bardzo często – to już wykracza poza utwory osierocone – w Bibliotece Narodowej czy w Polonie pojawiają się rzeczy, które mogą być rozpowszechnione, mogą być dostępne niezależnie od tego, z jakiego miejsca się łączymy. Ale wiemy też, że są takie materiały, są takie publikacje, z których można skorzystać tylko na miejscu. I teraz pytanie o to, jak to rozstrzygamy? O tę różnicę mi chodziło.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

To, co mogę na pewno potwierdzić, to to, że obowiązują wszystkie przepisy, które dotyczą dozwolonego użytku w zakresie, który jest przewidziany tymi przepisami. Czyli dozwolony użytek biblioteczny w zakresie, który dotyczy bibliotek, dozwolony użytek związany z archiwami w zakresie, który dotyczy archiwów, użytek na rzecz badań, który jest regulowany szczególnym przepisem, tak samo użytek oświatowy, dydaktyczny, który jest regulowany przepisami. Status utworu osieroconego nie wyklucza więc obowiązywania tych wszystkich innych form dozwolonego użytku.

Natomiast rozumiem, że to, iż z niektórych utworów można korzystać tylko i wyłącznie na miejscu, na przykład w Bibliotece Narodowej, wynika również ze szczególnych przepisów ustawy o bibliotekach, która wprowadza ochronę szczególnych zbiorów. I nie wynika to z prawa autorskiego, tylko z prawa, które dotyczy ochrony tej szczególnej kategorii dziedzictwa. Wydaje mi się, że to jest odpowiedź na pani pytanie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Myślę, że nie do końca. Możemy tu dyskutować, bo na przykład w wielu czytelniach możemy na miejscu skorzystać na przykład ze zbiorów specjalnych, ze starodruków – i to oczywiście wymaga określonego przygotowania, konkretnego miejsca, odpowiednich warunków przechowywania tego rodzaju zbiorów, ale nie wyklucza tego, że starodruki wydane kilkaset lat temu bardzo często są dostępne online, bo mamy je w wersji elektronicznej. Każdy może się więc z nimi zapoznać, ale już badacz, który potrzebuje kontaktu z oryginałem, który chce jeszcze jakieś rzeczy sprawdzić – na przykład, jeżeli to jest możliwe, pobrać próbki, sprawdzić to z lupą i tak dalej – musi przyjechać na miejsce do czytelni. To jest jasne.

Ale myślę, że temat zbiorów archiwalnych dotyczy nie tylko kwestii związanych ze starymi drukami. Mamy przecież archiwa współczesne i nie każdy taki dokument może być opublikowany online. To są na przykład zapiski twórców. Pytam się właśnie o ten wąski zakres.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Proszę pamiętać, że mamy też depozyty, czyli niekoniecznie zbiory, które znajdują się w zbiorach właściwych bibliotek, tylko zostały powierzone na przykład przez rodzinę konkretnych twórców w celu ich konserwacji i odpowiedniego prowadzenia. I być może w umowach depozytowych istnieją też ograniczenia dotyczące dostępności tychże.

Rzeczywiście tutaj tych przypadków, które wymykają się nam spod ogólnej ochrony, może być wiele. One są wtedy często regulowane umowami.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Dziękuję, jestem usatysfakcjonowana tą odpowiedzią, chociaż myślę, że do tego tematu będziemy wracać podczas posiedzeń tej podkomisji.

Czy są jeszcze jakieś pytania albo... Bardzo proszę, pani Maria Drabczyk.

Prezes Fundacji Centrum Cyfrowe Maria Drabczyk:

Tak jest. Dzień dobry państwu. Pani przewodnicząca, bardzo dziękuję za głos i również za to wprowadzenie oraz prezentację.

Komentarz praktyczny z naszej strony i pytanie. My jako Fundacja Centrum Cyfrowe bardzo często współpracujemy z instytucjami kultury, z muzeami, z bibliotekami, z archiwami. Dużo rozmawiamy o strategiach zarządzania własnością intelektualną. Nasza perspektywa jest taka, żeby – o ile to jest możliwe i oczywiście z poszanowaniem praw twórczyń i twórców – maksymalnie otwierać kolekcje, zasoby. Wątek cyfrowy i aspekt cyfryzacji jest dla nas szalenie istotny.

To, z czym bardzo często się spotykamy w kontekście domeny publicznej – o wiele częściej w muzeach, rzadziej w bibliotekach, ale myślę, że trochę ad vocem tego, o czym państwo przed chwilą dyskutowali – to problem z rozróżnieniem utworu, nie wiem, obrazu który wisi w galerii i jest w domenie publicznej i jego cyfrowego odwzorowania, które nagle w tej domenie publicznej już nie jest. Są sytuacje w których muzea, instytucje kultury w momencie, w którym zajmują się cyfrowym odwzorowaniem, tak naprawdę zwielokrotnieniem obiektu, nadają mu inną licencję czy inny status prawny. To wiąże się ze zrozumieniem, że to nie jest zła wola. Wydaje mi się, że bardzo często to brak wiedzy.

To jest związane na przykład z tym, że w przypadku fotografa muzeum, którego prawa powinny zostać rozpoznane jako twórcy danego odwzorowania, muzeum podchodzi do tego tak, że: OK, odwzorowanie nie jest już w domenie. To jest coś, z czym się często mierzymy. Proponowaliśmy też wprowadzenie doprecyzowania tego zapisu przy okazji ostatniej nowelizacji. Ten zapis nie został wprowadzony, ale myślę, że warto byłoby wprowadzić ten enigmatyczny temat do szerszej dyskusji. To jest coś, co tak naprawdę bardzo często rodzi nieporozumienia i niejasności – zdecydowanie rodzi je z perspektywy użytkowników, którzy chcą korzystać z cyfrowych zasobów.

Moje pytanie – może na później – czy możemy (również wspólnie, bardzo chętnie będziemy przy tym współpracować) zrobić coś w stronę tego poszanowania domeny publicznej, zapewnienia, że temat i regulacje są zrozumiałe, a zasady gry są jasne dla wszystkich? Dziękuję.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Dziękuję za to pytanie.

To może zacząć w ten sposób – rzeczywiście mamy czasami do czynienia ze swoistym przedłużeniem ochrony prawnoautorskiej, do której dochodzi poprzez przekształcenie niechronionego już utworu w dzieło zależne. Pamiętajmy bowiem o tym, że mamy też kategorię utworów zależnych, których termin ochrony obliczany jest niezależnie od oryginalnego dzieła wyjściowego. W ten sposób utwór, który znalazł się już w domenie publicznej, może stać się niejako – co podkreślam – przedmiotem ponownej ochrony. Natomiast są odpowiednie warunki, które należy spełnić, żeby dany utwór uznać za zależny.

Mianowicie ochrona ta dotyczy wówczas dzieła w kształcie opracowywanym – czyli tym, które zostało niejako przekształcone – a nie wydłuża się ochrona tego oryginalnego dzieła per se, jako takiego. I pamiętajmy o tym, że zmiany, które są wprowadzane do dzieła wyjściowego, czyli te, które znajdują przełożenie na utwór zależny, muszą mieć również charakter twórczy, czyli nosić piętno indywidualnego charakteru. Nie mogą to być dzieła, które są stanowione przez czynności techniczne, na przykład poprawki stylistyczne, uzupełnienia w przypadku tekstu, czy proste odwzorowania, o których pani wspomniała, takie jak fotografia utworu. Ta fotografia może być chroniona, jeśli zawiera cechy indywidualne, czyli sama nosi w sobie cechy utworu.

Odpowiadając na drugą część pani pytania, 10 września zorganizowaliśmy Forum Prawa Autorskiego, na którym dokonaliśmy resume, podsumowania, debaty i refleksji

na temat tego, co się wydarzyło w ramach wdrożenia dyrektywy DSM. Bardzo wiele wątków zostało podniesionych przez państwa z różnych stron. Również ze strony uprawnionych, którzy nie czuli się do końca usatysfakcjonowani efektem, mimo że – muszę to dzisiaj powiedzieć – Komisja Europejska uznała naszą implementację za pełną i odpowiadającą założeniom dyrektywy DSM, co jest już potwierdzone.

Jesteśmy więc gotowi do tego, żeby przeprowadzić w tej kadencji kolejną nowelizację prawa autorskiego. Ona będzie musiała się wpisać w kalendarz prac legislacyjnych resortu. Jak państwo wiedzą, tą ustawą, na której nam teraz najbardziej zależy i w którą włożyliśmy w ostatnich miesiącach najwięcej wysiłku, jest ustawa o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawody artystyczne. Natomiast myślę, że w drugiej połowie przyszłego roku, po polskiej prezydencji w Unii Europejskiej i po wdrożeniu ustawy o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawody artystyczne, otworzy się przestrzeń do tego, żeby podjąć wiele wątków podnoszonych ze strony twórców, również organizacji zbiorowego zarządzania, jak i innych.

Chociaż nie mogę dzisiaj przesądzić, że wprowadzimy do przepisów prawa gwarancję dotyczące pomocy publicznej, bo takowe nie występują ani w przestrzeni prawa międzynarodowego, ani w przestrzeni prawa europejskiego. I, szczerze mówiąc, musiałbym się chyba uciec do państwa wiedzy, żeby wiedzieć, że gdzieś, w którymkolwiek ustawodawstwie europejskim taka gwarancja występuje. Ja takiej nie znam. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Nie widzę innych zgłoszeń i innych pytań. Tym samym zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia podkomisji. Zamykam posiedzenie podkomisji. Bardzo państwu dziękuję.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Mam pytanie spoza porządku.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

To bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To niekoniecznie wszystkich członków interesuje. Co jest z wyjazdem do Instytutu Książki? Czy on tajemniczo zniknął?

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Nie, nie zniknął. Spokojnie się odbędzie.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Nie wiadomo, czy spokojnie. Ja nie gwarantuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Ja jestem spokojna. I zaręczam, że to wyjazdowe posiedzenie na pewno będzie. Natomiast problematyczną kwestią w minionym czasie była data. Nie mogłam wziąć udziału w tym posiedzeniu. Zapomniałam o jednej rzeczy, planując je i musiałam je przełożyć. Jestem w kontakcie z panem dyrektorem. Zaproponuje i wyśle mi dwie daty, a ja przez sekretariat wyślę do państwa parlamentarzystów te propozycje i po prostu wybierzemy tę datę, która będzie większości z was pasowała. Wstępnie myślałam o dzisiejszym dniu, jednak pojawiło się posiedzenie Sejmu.

I – jak państwo też widzieliście; to już tłumaczenie dla członków Komisji – wiele z naszych planowanych posiedzeń musiało być odwoływanych z niezależnych powodów. Na przykład posiedzenie dotyczące bibliotek powiatowych – które odbędzie się w przyszłości jako kolejne posiedzenie – musiało być odwołane. Przedstawiciele bibliotek nie mogli wziąć udziału, bo byli na swoim wydarzeniu. Z kolei druga data była niesatysfakcjonująca dla przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Myślę, że trzeba te daty – uwzględniając także problemy z salami, z posiedzeniami Sejmu i z natłokiem różnego rodzaju spotkań – po prostu pogodzić. Natomiast ten wyjazd, panie pośle, na pewno się odbędzie. Dziękuję.